

Jasne Piłchowa

Pani Mary Gortziwna



Pikany Gortzi
ul. Gortzi 47.
Daj. Gortzi.

Mad. Paweł Stania
Pratwin, O leandry
Tsoni Akademicki
Ep. m. 502.

Kraków, dnia 14.V.
1937

Moja Najdroższa Mary!

Wież się bardzo z listu Twojego, który przed
chwila odebrałam. Pracowałam dziś od godziny
9 do 14 w Archiwum miejskim w Krakowie. I tu
zadaniem dnia i wróciłam do domu; niecierpię
się gdzieś załatwić się nadzwyczajnie od siebie
i napisać list. Przystąpiłam więc gary
a teraz bardzo się przyzwyczajam do pracy
zapiszę do Ciebie Najdroższemu Młodziu!
W niedziłę jechałam już do dworca wróciłam
do domu po obiedzie i nigdzie już nie wy-
chodziłam. W poniedziałek wieczor wychodziłam
z majowego spotkania się z Gienią i Piotrem
z książką we wtorek wieczorem wybrałam się
na do cyrku Stanińskiego. Mam jeszcze kilka
kierów do wynajęcia w ardiwale. Pierny
wzrostem zapewne już przedwzrostem
leż wczoraj wieczorem przedwzrostem go na-
nowo. Wróciłam do r. 1791; wczoraj pi-
nę nie załatwiłam jak wyśita 2-ja
godziną w noc.
Kier drugi Piotru! że mi tutaj stani-
brak Ciebie; nie mam z kim codziennie
sobie porozmawiać o wyśita i na pracę.
Poza wyśitem do ardiwum i powrotem nigdzie

w tym tygodniu nie wyjechałem. Hidy-
dem tutaj kilka razy Alkina i Neumana. Ne-
uman jeszcze na święta do domu. Gdyby mi
nie zależało na popiełce, to bym na pewno
przyjechał do wielkiej herminii teraz w zielone
święta. Horvay krajce chleb przez niekierację
względem sobie nożem rąka - dłoń od wełny
Hidy braga chary, że mi coś zadużo pro-
cier. To co się liczu mi przeniecał wyja-
dani i Pracie wierz, że czasem można to rękę
wzdrzeć przez.

Pięć ci daleko zaraz, byś miała już list
jutro; by ci się nie udało. Pałde mys-
lami w odywa święta horpreny przy Felie
braga herminii!

Profesor kompozycji i składowych kół
dwa dni z Karlsbadu, gdzie był na wypoczyn-
ku. Das' profesor był dawno obecny w Berlinie.
Przeżył o'ny mi z'yczenia i mieminnosć.
Zis również wyjechał z'yczenia do Strzy-
w kpi'nach.

Katechizm! Ten telefon wyścigu zoster auto-
matycznie, i es'ny d'żiej z sobą nie mogli
wymawiać.

Nie wiem przypadkiem liczu mi jakieg ko-
tegrze otuznabgmy jutro lat mój Wilhelm
przy grochach, gdy będzie w Szary, to prę-
wstąpię na gni'ne do biura wojewo - pana
Kubickiejcyha i zapytaj się go, czy mi nie
wym d'żaci. Tem więcej że tutaj wożny przy-
mierzwał zammel dawał mi zielone.